

Everest razy pięć - ciekawe i szalone wyzwanie mieszkańców

05-07-2023



Fot: Freepick

Grupa rowerowych zapaleńców postanowiła udowodnić, że Dzierżoniów nastraja pozytywnie, a żeby zdobyć najwyższe szczyty, nie trzeba jechać w Alpy czy Dolomity. W najbliższy piątek, 7 lipca pięciu jeźdźców będzie zdobywało Everest na rowerach w... Górach Sowich.

Jak mawiają znawcy tematu, koncepcja Everestingu jest piekielnie prosta, ale brutalnie trudna. To kolarska wspinaczka na dowolne wzniesienie, tyle razy, aby suma przewyższenia była równa wysokości Mount Everestu - 8848 metrów.

Pięciu rowerowych zapaleńców z Dzierżoniowa podjęło się tego wyzwania. Tomasz Babik, Marcin Barszcz, Marcin Dąbrowski, Marian Kołodziejcki i Michał Miazga 30 razy podjadą wspomniane wzniesienie, pokonując około 360 km (każdy z nich). Średnie nachylenie wzniesienia, które będą pokonywać ma 5,1% nachylenia. Ich wyzwanie potrwa około 18 godzin. Po co to robią? Jak mówią pasjonaci kolarstwa: dla siebie, żeby się sprawdzić i pokazać, że nie trzeba jechać w Alpy czy Dolomity, by wspiąć się na najwyższe szczyty, pokonując piękne widokowo trasy.

Jak zdobyć swój własny Everest? Potrzeba tylko roweru i wzniesienia terenu z

możliwością podjazdu. Również zasady nie są skomplikowane: trzeba pokonać 8848 m w pionie (dystans jazdy nie ma znaczenia), zapisać jazdę na Strava (strona internetowa i aplikacja umożliwiająca monitoring dokonań sportowych, można w niej wybrać dowolny istniejący lub założyć nowy segment), za każdym razem trzeba wjechać na sam szczyt segmentu (nie musi to być szczyt góry), a trasa nie może być pętlą – zjeżdżać należy tą samą drogą, którą się wspina się pod górę. Co ważne, trasę trzeba pokonać w ramach jednej aktywności, bez spania, ale dozwolone są przerwy na jedzenie, picie i odpoczynek i wliczają się w czas jeźdźców. Nie ma limitu czasu. Pozostaje więc życzyć śmiałkom powodzenia!